

Jacek Zygmunt Matuszak

Karabin samopowtarzalny wz. 38M dla Muzeum Historii Polski

Przegląd Historyczno-Wojskowy 15 (66)/2 (248), 221-222

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z okien pokoju nauczycielskiego można było zobaczyć leżące na dachu przeciwległej oficyny ciało zastrzelonego młodego, wysokiego mężczyzny, obok leżał duży pistolet, Vis albo Colt. Drugiego zabitego widzieliśmy, wychodząc po lekcjach. Leżał na podwórzu, tuż koło bramy, przykryty – nie pamiętam już dokładnie: jakąś płachtą, a może po prostu gazetami. Tyle mogę powiedzieć jako naoczny świadek.

Rajmund Szubański

Karabin samopowtarzalny wz. 38M dla Muzeum Historii Polski

Dnia 8 kwietnia 2014 r. w siedzibie Muzeum Powstania Warszawskiego odbyło się uroczyste przekazanie pozyskanego przez ministerstwa Spraw Zagranicznych i Kultury i Dziedzictwa Narodowego karabinu samopowtarzalnego wz. 38M konstrukcji inż. Józefa Maroszka. Docelowo eksponat ma wzbogacić kolekcję Muzeum Historii Polski, ale do czasu uruchomienia stałej ekspozycji dopiero tworzonej placówki będzie go można podziwiać w siedzibie Muzeum Powstania Warszawskiego.

Pozyskany eksponat ma szczególną wartość. Jest jednym z zaledwie kilku sztuk, jakie zachowały się na świecie. Ten konkretny egzemplarz, o numerze seryjnym 1019, trafił do Polski ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Pierwotnie został on zgłoszony do aukcji internetowej, ale dzięki staraniom pracowników polskiego MSZ udało się nie tylko wycofać go z obrotu, ale też przekonać jego właściciela do przekazania go Polsce. Za przechowanie broni i dbałość o jej stan dotychczasowy posiadacz otrzymał rekompensatę finansową w wysokości 25 tys. dolarów. Środki na ten cel wyasygnowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obecni na uroczystości minister kultury Bogdan Zdrojewski i podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid podkreślali, że zarówno same negocjacje z posiadaczem broni, jak też uzyskanie zgody na jej wywóz z Ameryki były trudne i wymagały zaangażowania wielu osób, m.in. prawników i pracowników polskiej ambasady w Stanach Zjednoczonych.

Karabin samopowtarzalny wz. 38M, którego konstruktorem był inż. Józef Maroszek, to jeden z przykładów nowatorstwa polskiej techniki wojskowej, z której słynęła II Rzeczypospolita. Autor tej konstrukcji był też twórcą m.in. karabinu przeciwpancernego Ur wz. 35. Być może za swój wkład w rozwój polskiej techniki wojskowej Józef Maroszek zostanie uhonorowany przez społeczność Wesołej – obecnie jednej z dzielnic Warszawy, gdzie mieszkał przez wiele lat. Władze samorządowe podjęły bowiem inicjatywę, by jedno z rond zostało nazwane imieniem inżyniera.

Początki karabinu „Maroszka” to rok 1934, kiedy to Instytut Badań Materiałów i Uzbrojenia ogłosił konkurs na karabin samopowtarzalny. W wymaganiach zaznaczono, że chodzi o broń o kalibrze 7,92 mm, masie nie przekraczającej 4,5 kg, zasilaną magazynkiem o pojemności 10 naboji. Oczekiwano, że nowa broń będzie tania w produkcji i prosta w obsłudze, choć w wymaganiach nie sprecyzowano zasady działania automatyki broni. Na konkurs zgłoszono 10 propozycji, z których do dalszego postępowania wybrano trzy. Oprócz propozycji inż. Maroszka, opatrzonej roboczą nazwą „Turniej”, do dalszego postępowania zakwalifikowano też kbsp SKS skonstruowany przez inż. Stanisława Stefańskiego (odrzucony w kolejnym etapie konkursu) oraz kbsp ES skonstruowany przez inż. Edwarda Steckiego.

Prototyp broni inż. Maroszka został wykonany na początku 1936 r. Opóźnienie wynikało z tego, że już po zgłoszeniu konstrukcji do konkursu jej autor zdecydował się na wprowadzenie pewnym zmian i usprawnień. Nie zmieniały one jednak zasadniczego sposobu działania karabinu. Badania prototypu zostały przeprowadzone w drugiej połowie roku 1936. W ich wyniku inżynier przekonstruował iglicę, a następnie podjęto decyzję o wyprodukowaniu pięciu egzemplarzy karabinu. Zostały one przekazane do dalszych testów, które przeprowadzono w Zielonce w roku 1937. Uzyskanie pozytywnych wyników sprawiło, że zdecydowano o przyjęciu karabinu Maroszka do uzbrojenia jako kbsp wz. 38M.

Pierwsza partia, licząca prawdopodobnie 72 sztuki, została wykonana między marcem i majem 1938 r. Kolejną, po decyzji wiceministra spraw wojskowych gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza, zamówiono w drugiej połowie tegoż roku. Ta seria liczyła prawdopodobnie 55 sztuk. Do końca lipca 1939 r. zdołano wyprodukować około 150 sztuk karabinu.

Niestety, nie zachowały się żadne przekazy, które mówiłyby o wykorzystaniu kbsp wz. 38M w czasie kampanii wrześniowej przez polskie wojsko. Jedynym świadectwem jest wspomnienie samego Józefa Maroszka, który zachował jeden egzemplarz karabinu. Użył go we wrześniu 1939 r. w czasie ataku lotniczego na pociąg, którym przemieszczali się pracownicy Instytutu Techniki Uzbrojenia. Według słów inżyniera, jeden z niemieckich samolotów atakujących pociąg musiał przymusowo lądować, gdyż właśnie z kbsp udało mu się zastrzelić strzelca pokładowego i ranić pilota. Relacja ta jest jednak uznawana za mało wiarygodną i trudną do zweryfikowania.

Do dziś na świecie zachowało się najprawdopodobniej 6 egzemplarzy karabinu, w tym jeden (o numerze 1027) w zbiorach warszawskiego Muzeum Wojska Polskiego. Pożyczony ze Stanów Zjednoczonych karabin o numerze 1019 jest kompletny, tzn. posiada zamek, przyrządy celownicze i oryginalny magazynek. Masa własna broni wynosi około 4,5 kg, długość całkowita 1134 mm, długość lufy 625 mm. Do broni stosowano naboje 7,92 x 57 mm Mauser.

Karabin Maroszka jest kolejnym unikatowym eksponatem polskiej broni z okresu II Rzeczypospolitej, jaki udało się sprowadzić do kraju. Wcześniej zbiory muzealne wzbogaciły się m.in. o pistolet maszynowy Mors wz. 1939 i karabin przeciwpancerny Ur wz. 1935.

Jacek Zygmunt Matuszak

Oświadczenie

W „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” 2013 nr 4 w dziale „Recenzje i omówienia” ukazał się artykuł recenzyjny Pana Leszka Kani dotyczący książki jego bliskiego – ze względu na zatrudnienie w tej samej uczelni oraz wspólne zainteresowania naukowe – kolegi. Ponieważ znalazła się w nim całkowicie nieprawdziwa informacja odnosząca się do mojej osoby, zwracam się z uprzejmą prośbą o opublikowanie sprostowania następującej treści: *Kategorycznie oświadczam, że nigdy nie byłem opiekunem naukowym Pana Piotra Krzysztofa Marszałka zarówno w sensie formalnym, jak i nieformalnym.*

Marian J. Ptak